

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesółskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesółski, Nowe.

Nr. 4.

Nowe, sobota 22 stycznia 1927 r.

Rok IV.

Bardzo stanowcze ostrzeżenie.

Przemówienie, które minister Spraw Zagranicznych p. Zalewski wygłosił z okazji rozpoczęcia działalności Towarzystwa badań zagadnień międzynarodowych, jest bardzo poważną polityczną manifestacją, która niewątpliwie donośnym echem odbije się w kołach politycznych całego świata. Najważniejszym momentem tej mowy jest pełne stanowczości oświadczenie, że Polska z tak zwanego korytarza nie zrezygnuje za żadną cenę, nie wejdzie w żadne pertraktacje, nie zgodzi się na żadne kompromisy lecz przeciwnie nie zawaha się użyć siły w obronie ziem rdzennie polskich i niezbędnie ze względów ekonomicznych państwu polskiemu potrzebnych. Na tle dotychczasowej naszej polityki zagranicznej, pełnej powściągliwości w słowach i umiarkowania w czynach, dążącej za wszelką cenę do utrzymania światowego pokoju, podobna deklaracja jest tembardziej znamienita, stanowi bardzo poważne ostrzeżenie.

Ostrzeżenie to zwraca się przede wszystkim pod adresem Niemiec. W kołach politycznych tego kraju, na tle dotychczasowych sukcesów dyplomatycznych, szybkiego wzrostu znaczenia Niemiec i ustępliwości dawnych przeciwników wojennych, w sposób coraz bardziej niepojętym i otwarty objawia się żądza realizowania dalszych punktów programu restytucji przedwojennego Reichu. Punktem najbliższym w mniemaniu tych sfer jest sprawa rewizji granic nad morzem Bałtykiem i uzyskanie bezpośredniego połączenia między Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec kosztem polskiego Pomorza i dostępu do morza. Jest rzeczą znamienita, że gdy dotąd otwarcie postulatu tego rodzaju wysuwali jedynie nacjonalści niemieccy, to obecnie na tej samej platformie stają politycy z centrum i lewicy, którzy dotąd uchodzili i pragnęli uchodzić za pacyfistów i zwolenników pojednania Niemiec z dawnymi ich wrogami. Przemówienia byłego kancлера i przywódcy centrum katolickiego, Dr. Józefa Wirtha, i wystąpienia wielkiej prasy demokratycznej w tym kierunku wskazywały, że napór polityczny Niemiec ku wachodowi wzrasta na tle chwilowego odłożenia kwestji zachodnich. Przemówienie posła Dr. Emmingera w parlamencie niemieckim w imieniu rządowych stronnictw środka poruszało wynik wyborów do rad gminnych na Górnym Śląsku, stanowiła wzmieszanie się do naszych spraw wewnętrznych i wywołało notę protestującą rządu polskiego. Minister Spraw Zagranicznych Dr. Stresemann podkreślił różnicę stanowiska Niemiec wobec granic zachodnich i wschodnich. Wszystkie te objawy, przy akompaniamencie intensywnej propagandy niemieckiej zagranicą, miały stanowić wstęp do bardziej już określonej akcji niemieckiej na wschodzie.

W tym momencie minister Zalewski wystąpił z ostrzeżeniem, że w tej kwestji Polska, zawsze nastrojona pokojowo, przeciwstawi się siłą wszelkim dążeniom naruszającym jej prawa i byt, stawiając w ten sposób przed oczyma politykom niemieckim konsekwencje ich akcji.

Równocześnie mowa ta ostrzega polityków zachodu, którzy może niekiedy dla celów, jak sądzą utrzymania pokoju, posuwają się zbyt daleko w swej ustępliwości, że naruszanie niewątpliwych praw polskich stanowi groźbę dla pokoju, który jedynie da się utrzymać na platformie pełnego poszanowania traktatów.

MIEDZYWIERSZOWA DYPLOMACJA.

Nie stereotypowy, w gruncie rzeczy, tekst włosko-niemieckiego traktatu, lecz okoliczności, poprzedzające jego zawarcie oraz warunki w jakich został podpisany, zaprzatają umysły polityków francuskich. Nie bacząc na aktualności tej miary, co wzmagające się w kraju bezrobocie, wybory do Senatu, rozdźwięki pomiędzy Quai d'Orsay, a Downing-Street na tle sytuacji w Chinach etc. ewentualne następstwa owego układu nie przestają być we Francji tematem ożywionych dyskusji. Oficjalny akt ten, legalizujący zbliżenie, nad którego dojdzie do skutku pracowano gorliwie zarówno w Rzymie, jak i w Berlinie, posiada obszerny dossier genetyczne, w zupełności usprawiedliwiające dosyć wyraźny niepokój, który przejawiają paryskie czynniki miarodajne.

Kwestja zdaje się mieć tem donioślejsze znaczenie, że niewątpliwie ma się i tym razem do czynienia ze splotem ambicji politycznych i postulatów ekonomicznych. Urzędowa treść umowy nie wykracza wprawdzie poza ramy genewskich szematów, komentarze jednak prasy niemieckiej i włoskiej nadają temu szablonowemu dokumentowi dyplomatycznemu absolutnie odmienne, nader specyficzne zabarwienie, zmuszające do poważnego zastanowienia się nad jego międzywierszowym sensem. Francesco Coppola mówi otwarcie, że „konsolidacja obecnego status quo europejskiego i poza europejskiego nie leży bynajmniej w interesie Włoch”. Kategorycznie domaga się on, by przemysł krajowy, pozbawiony niezbędnych surowców, usunięty z międzynarodowych porozumień kartelowych, pozyskał tereny kolonialne, mogące być jednocześnie i źródłem bogactw naturalnych i pojemnym rynkiem zbytu. Z identycznymi żądaniami występuje Paweł Oswald: „Jesteśmy tak, jak Włosi, narodem nie posiadającym należytej przestrzeni, którą nam, Niemcom, na domiar złego siłą niedawno odebrano; to też mamy te same bezwzględne prawa, co i Włosi, na odpowiednie mandaty kolonialne”. A więc, dobrze zazwyczaj poinformowana prasa obu krajów — „Secolo”, „Popolo di Roma”, „Deutsche Allgemeine”, „Kreuzzeitung”, itd. daje bez ogródek do zrozumienia, że pakt, zawarty w Palazzo Chigi, przewiduje w przyszłości wspólną akcję celem zdobycia nowych posiadłości oceanicznych. Tego rodzaju apetyty, przy dzisiejszym stanie rzeczy, zaspokojone być mogą tylko pośrednim lub bezpośrednim kosztem bądź Anglii, bądź Francji, w każdym zaś razie naruszając poważnie treść Traktatu Wersalskiego. Gdyż nawet kompromisowy sposób, w jaki ten drażliwy problemat pragnął rozwiązać Dr. Schacht, generalny dyrektor Reichsbanku, zabiegając o kupno afrykańskiej Angoli, należącej do Portugalji, godzi w żywotne interesy londyńskiego City. A znając wielkie sympatje, któremi obecnie i Niemcy, i Włochy darzą Anglję, słuszenie obawia się Francja, by nie zwrócono się do niej ze zbiorową, mniej lub więcej uprzejmą „prośbą” złożenia znacznych ofiar terytorjalnych na ołtarzu... pokoju wszechświatowego.

Istnieje jeszcze jedna okoliczność, potęgująca sceptycyzm wpływowej opinii francuskiej w stosunku do oświadczeń Stresemanna, uroczyste zapewnijającego Brianda, i właśnie z racji tego traktatu, o przyjaznej lojalności Wilhelmstrasse wobec Quai d'Orsay. W Paryżu panowało mianowicie powszechne przeświadczenie, najzupełniej zresztą uzasadnione, że

podpisanie tej wagi układu ulegnie zwłocze ze względu na istniejące w Berlinie przesilenie ministerjalne. Oczywiście przecież jest, iż faktyczny charakter i dalsze konsekwencje takiego aktu dyplomatycznego należy ocenić się dalszą dopiero wówczas, kiedy ostatecznie wyjaśni się fizjonomia przyszłego gabinetu niemieckiego. Nie można się przeto dziwić, że pośpiech w tych warunkach wydał się podejrzany. „Wolno przypuszczać, że p. Stresemann uległ naleganiom prawicowych stronnictw, widzących w traktacie włosko-niemieckim broń przeciw Francji”. Henry Barde, szczyry zwolennik polityki thoirystycznej, wygłaszając tak znamienity pogląd, przewiduje, iż w pojęciu junkrów pruskich karta włoska da się wygrać podczas pertraktacji, dotyczących ewakuacji prowincji nadreńskich, które Berlin pragnie odzyskać bez żadnego odszkodowania. „Życzliwie odnosić się będziemy do świeżo proklamowanej „przyjaźni” pod warunkiem jednak, że nie zaznaczy się ona agresywnymi w stosunku do nas wystąpieniami”, zastrzega się wyraźnie opinja francuska.

Ważne to posunięcie na europejskiej szachownicy politycznej w dużej mierze wpłynąć może na dalsze losy Małej Entente'y, do której, dla różnych wprawdzie powodów, niechętnie odnoszą się nie tylko Niemcy, ale i Włochy. Istnienie jej stanowi dla Berlina przeszkodę w przeprowadzeniu „Anschlusu” austriackiego, dla Rzymu zaś w osiągnięciu hegemonii na Bałkanach. Tembardziej więc leży w interesie Francji wzmacnienie tego, pod jej auspicjami powstałego, bloku państwowego, gdyż stanowi on ceną przeciwwagę włosko-niemieckiej przyjaźni. A zresztą nie należy zapominać, że istnieje Liga Narodów, której Briand jest wspaniałym rzecznikiem.

Z. K.

Zatrącenie indywidualności kobiecej.

Artyści malarze zwracają uwagę na coraz większą trudność znajdowania specyficznych modeli kobiecych z powodu ujednostajnienia się typu kobiecego i zatrącenia różnic, zarówno indywidualnych jak narodowych, wyodrębniających kobiety wzajem od siebie. Gdyby kilkanaście przedstawicielek rozmaitych narodowości, a nawet różnych warstw społecznych ukazało się równocześnie na którejś z eleganckich ulic Paryża, Wiednia, czy Londynu, niepodobna byłoby odróżnić, która jest Amerykanką, Francuską, Polką, Włoszką, Turczynką czy Angielką, damą z arystokracji, czy pracującą kobietą z burżuazji, pracownicą z magazynu, czy panną sklepową. Ogólna sylwetka, forma kapelusza, rodzaj przybrania, krój sukni czy płaszczka, rodzaj i barwa pończoch, fason obuwia, a nadewszystkie jednakże zabiegi kosmetyczne sprowadzają dzisiaj wszystkie kobiety do jednego mianownika-typu. To ujednostajnienie wyglądu kobiet podkreśla się jeszcze bardziej w pokoju, po zdjęciu przez nie kapelusza. Zanikły różnice uczesania, nadszające dawnej kobiecie najbardziej indywidualne piętno; są tylko mniej lub więcej przystrzyżone, do uprzykrzenia jednostajne jasne i ciemne główki.

Do zatrącenia odrębności indywidualnych typu kobiecego przyczyniło się jednak nie tylko ujednostajnienie mody strojów i zdobienia twarzy, ale zarazem jednaki tryb życia, jaki prowadzą obecnie kobiety wszystkich krajów. Dotyczy to zarówno ich pracy jak i ich rozrywek. Kobieta dzisiejsza żyje, z konieczności czy z upodobania, życiem pozadomowym, pozostając w ciągłym zetknięciu z publicznością, czy to jako pracownica biurowa, nauczycielka, czy dziennikarka, lub pracownica sklepowa itp. Wywołuje to konieczność uniformu i w stroju i w sposobie zachowanie się. Sporty i koleżeńskie, swobodny stosunek do mężczyzn potęgują tu w znacznej mierze ten stan rzeczy. Nie poradzą też na to nic utyskiwania malarzy ani miłośników dawnego, z indywidualizowanego typu kobiety.

Papier jako materiał budowlany.

Nienormalny wzrost cen papieru niemało przyczynił się do kryzysu, jaki przeżywa obecnie książka nie tylko u nas, lecz i we wszystkich innych krajach europejskich. W każdym razie wszędzie wydawcy skarżą się na drożyznę papieru. W Ameryce kryzys

papierowy nie istnieje: olbrzymie puszcze kanadyjskie długo jeszcze będą mogły dostarczać taniego surowca. To też nie dziwnego, że w tym właśnie kraju zrobiono wynalazek parkietów z masy papierowej. W Stanach Zjednoczonych oddawna używa się masy papierowej do wyrobu przedmiotów zwykle w Europie robionych z drzewa lub kości, obecnie zaś pewne towarzystwo kanadyjskie przystąpiło do mieszania tej masy z cementem i wylewania nim podłóg w nowobudujących się domach. Uzyskana w ten sposób posadzka jest idealnie gładka, doskonale daje się malować i „zaciągać” jak drewniane parkiety i prócz tego ma inną wielką zaletę: absolutnie nie przepuszcza dźwięków. W naszych nowoczesnie budowanych domach, gdzie każdy hałas z mieszkania sąsiadów dochodzi do naszych uszu — jest to zaleta niemała. Technicznie przygotowuje się taką papierową posadzkę w sposób niesłychanie prosty. Przygotowaną masę wylewa się poprostu na ceglana lub betonową podłogę, równa wałkiem drewnianym i w kilka godzin posadzka jest gotowa. Francuzi nazywają ten wynalazek „bezprzykładnym marnotrawstwem surowca”, ale my, ludzie z kraju dostatecznie jeszcze zalesionego może moglibyśmy go spróbować.

„Marnotrawstwo” niebios.

Anglicy są narodem posiadającym wiele cierpliwości i czasu. Był taki, który obliczył ile razy któraś litera powtarza się w Piśmie Świętym, inny starał się zgłębić ile kombinacji tonów można wywołać posługując się 42-oma klawiszami organów. Teraz jeszcze inny oblicza „marnotrawstwo niebios”. Polega ono na niesłychanej rozrzutności prądu elektrycznego, który można zużyć lepiej niż na burze i błyskawice. Według tego Anglika nieustannie szaleje na świecie 1800 burz. Licząc tylko dla okrągłości 1000 błyskawic na sekundę uzyskalibyśmy energię 60.000.000 kilowat-sekund. Jak ładnie można by przy pomocy tej siły oświetlić całą Polskę! Pocięsz nas jednak ten Anglik, że słońce 1000 razy hojniej obdarza naszą ziemię.

Przymusowa emigracja bizonów.

Bizonom amerykańskim przed rokiem 1907-ym groziła zupełna zagłada. Ilość ich zmniejszała się z roku na rok, i to w sposób tak zastraszająco szybko, że w stanie Alberta (Kanada) wydzielono dla nich specjalne terytorium, około 250-u km. kw., aby reszta, marnie 709 sztuk ochronić przed ostateczną zagładą. Miejsce wybrano szczęśliwie, bo warunki aprowizacyjne i klimatyczne, w Wainright-Park okazały się tak pomysne, że w roku 1925-ym bujało tam już 12.000 sztuk. Powstała więc konieczność ograniczenia ilości bizonów. Ponieważ polowanie uważano za niehumanitarny sposób ograniczenia wzrostu tych zwierząt, przystąpiono do przymusowej deportacji bizonów na północ, na prerię nad rzeką Alabaską. Pierwszy transport holowały statki: Norblam i Saskaeta. Zarzuciwszy kotwice w Forth-Smith wypuściły swoich emigrantów na pachnącą prerię. Podobno emigranci znajdują tam warunki jeszcze lepsze niż w Wainright. Jest więc obawa, że w krótko z Forth-Smith wyruszą barki naładowane bizonami. Tylko dokąd je zawiozą?

Nowa planeta.

Pan Bellot, wice-prezes Towarzystwa Astronomicznego w Paryżu ogłosił obecnie swoje studium nad planetą z naszego systemu słonecznego znajdującą się jeszcze poza Neptunem, a więc na dalszym znanym dotąd satelity słońca. Odkrycie Neptuna polegało, jak wiadomo na wyliczeniach astronoma La Verrier'a, który za podstawę swych badań wziął zaburzenia (perturbacje) w biegu Uranusa a więc planety Neptunowi najbliższej. Posługując się tą samą metodą pan Bellot (oraz jednocześnie pewien astronom amerykański, którego nazwiska zazdrośny o rodaka nasz informator francuski nie podaje) stwierdza, że perturbacje Neptuna nieomylnie wskazują na istnienie jeszcze jednej, dalszej planety, która rozmiarami znacznie przewyższa ziemię. Pan Bellot twierdzi, że planety owe niejednokrotnie już zapewne widziano, lecz brano je omyłkowo za gwiazdę jedenastej lub dwanaście wielkości.

Długowieczność zwierząt.

W wydanym ostatnio „L'Année Biologique” znajdujemy ciekawe spostrzeżenia Dr. Pellegrin — na temat wieku zwierząt, żyjących w niewoli. Doktor Pellegrin twierdzi, że naogół niewola ogromnie skracca wiek zwierząt i nie daje dobrego pojęcia o długowieczności zwierząt na swobodzie. I tak naprzykład karpie, żyjące na swobodzie do 80-u i więcej lat, w małych stawach hodowlanych żyją najdłużej lat 20. Liny i szczupaki żyją jeszcze krócej, zaś małe rybki w rodzaju płatek dochodzą zaledwie do 2 lat. Z ryb najlepiej znosi niewolę sterlet. W paryskim Jardin d'Acclimatation są okazy 38 letnie. Sum dochodzi na wolności do 70-u i więcej lat, w niewoli żyje najdłużej lat 50. Niewola zupełnie nie ciąży salamandrom. W Muzeum Narodowym w Paryżu żyją okazy czterdziestoletnie, zaś w muzeum w Hadze jest salamandra 55-letnia. Trzydziestoletnie węże na swobodzie nie są rzadkością. W niewoli często dochodzą do lat 25-u. Kameleony w niewoli nie dożywają nigdy 65-go roku. Jednemu tylko złotowiowi wszystko jedno gdzie żyje. Znane są w paryskim ogrodzie złotwie dwuchsetletnie, które wcale jeszcze nie okazują oznak zgrzybiałości.

Rozmaitości.

OSTRÓŻNIE Z WIEKIEM.

Wiek nasz odznacza się, pomiędzy innymi, przewartościowaniem wielu bardzo pojęć, należy przeto być ostrożnym w wygłaszaniu sądów, jak tego dowodzi wyrok, ogłoszony przez wydział karny trybunału w Montpellier. „Zważywszy, iż pan V. zeznał panią S., nazywając ją „towarem od Denise'a”; zważywszy iż Denise jest znanym w mieście antykwaryuszem i że przeto w powiedzeniu tem mieści się ukryta chęć szkolenia pani S., określając ją tem samem, jako starą kobietę; zważywszy iż do pani S., liczącej 40 lat, pojęcie to nie może się stosować, gdyż 40-letni wiek nie jest starością. Trybunał uznaje pana V. winnym wygłaszania obelg i skazuje go... etc. etc.”. Sędziowie nie odważyli się jednak wskazać wyraźnie od ilu lat, w pojęciu prawa, pani S. nie może być bezkarnie traktowana, jako „towar od Denise'a”...

GLÓD MIESZKANIOWY PRZED 2000 LATY.

Nic nowego pod słońcem! Znany wszyscy ogłoszenie następującej treści, często spotykane w dziale inseratowym wielkomijskich dzienników: „Na ulicy X... do odstąpienia mieszkanie, składające się z pięciu pokoiów, kąpielowego etc. O bliższe informacje zwracać się do p. Z... Telefon No. NN-NN”. Otóż jeden z konserwatorów British Museum znalazł niedawno egzemplarz plakatu, który figurował niegdyś na murach cesarskiej Romy. Tekst jego, w dosłownym przekładzie, brzmi dosyć współcześnie: „Do odstąpienia apartament. Sprzedają się via Pompeja, w pobliżu domu Nigidusa Maiusa, piękne 4-o pokojowe mieszkanie z ciepłą i gorącą wodą. O bliższe informacje zwracać się do Primasa, niewolnika Nigidusa”. Jeżeli ów Primas był sprytny, te „informacje” musiały siono kosztować...

POEZJA A CENNIK HANDLOWY.

Wszystko dziś przyobłeka handlową formę, nawet subtelny kunszt poezji, jak tego dowodzi następujący cyrkularz, przysłany redakcji paryskiego „L'Opinion” przez pana Alberta, Roberta Moutreza, tytułującego się „Dyplomowanym Poetą, mającym za sobą 29 lat praktyki” (sic!). Wieszcz ten podaje do wiadomości swoich ewentualnych klientów, że pisze „okolicznościowe utwory na śluby, chrzciny, jubileusze i inne tego rodzaju uroczystości prywatne lub publiczne. Termin dostawy; 6 do 8 dni. Skorowidz cen: sonet — Fr. 25, ballada o 30 wierszach — Fr. 40, akrostych — Fr. 50, etc. Pan Moutrez gwarantuje na piśmie „jakość, zamawianych u niego, poezji oraz ich oryginalność”. W stosunku do takich gwarancji ceny są istotnie bardzo niskie...

ZNAIMIENNA POPRAWKA.

Język dyplomatyczny posiada swoje fineszje stylistyczne, na które obecny kierownik Foreign Office jest z zamiłowaniem i z... obowiązku bardzo wrażliwy. Na ostatnim posiedzeniu genewskim przysłuchiwał się on uważnie panu Parody'emu, powtarzającemu w przekładzie francuskim jego przemówienie. „Imperjum Wielkiej Brytanji z radością przyjęło do wiadomości akt Locarno...”. Sir Chamberlain przerywa słowa oficjalnego tłumacza, prostując: „Przepraszam, ja powiedziałem inaczej — siedem wolnych narodów, tworzących Imperjum Wielkiej Brytanji z radością przyjęło etc...”. Poprawka została wniesiona do protokołu...

13-LETNI GLOBETROTTER.

Najmłodszym bezsprzecznie eksploratorem jest Dawid Binney Futnam, którego wspomnienia z podróży ukazały się w tych dniach w czasopiśmie amerykańskich. Mając lat 13 towarzyszył już on swemu ojcu, znanemu badaczowi krajów podbiegunowych, w wyprawie do stref polarnych Ameryki Północnej. Razem z nim spędził zimę wśród lodowych przestrzeni pustynnych, przyjaźnił się z Eskimosami, polował na fokę i narwale oraz znosił wytrzymałe 40-o stopniowe mrozy. Przygody, z nieklamnym zachwytem opisywane przez niego mogą wzbudzić zazdrość w niejednym chłopcu, widzącym, że fantazje Julesa Verne'a coraz mniej odbiegają od rzeczywistości.

WILHELM II POTOMKIEM NOEGO!

Profesor sztokholmskiego uniwersytetu, Albert-Lugad, wydał dzieło pod tytułem: „Prymitywna Biblia Indo-Europejczyków”, by udowodnić, że cesarz Wilhelm jest potomkiem w prostej linii... patriarchy Noe'go. Skandynawski uczone na poważnie w świecie twierdzi, iż Noe panował w Mezopotamji na 2224 lat przed Narodzeniem Chrystusa. Jego następcy przesiadli się w 1491-ym roku do Hiszpanji, tworząc dynastję, królując w ciągu 484 lat, poczem przenieśli się do Irlandji i Szkocji, dając początek rodzinie Stuartów, blisko spokrewnionych w następnych stuleciach z Hohenzollernami. Jeden z historyków niemieckich, ironizując na temat tych fantazji pseudo-naukowych, przypisuje tym afiljacjom genealogicznym słynne powiedzenie Wilhelma: „Przyszłość Niemiec leży na morzu”. Potomek w prostej linii Noe'go musiał mieć takie poglądy...

Poszukuję od 1. 4. 1927 r.

2 komorników

każdy z 2—3 robotnikami (1 chłopak 2 dziewcz.)

Knospe

Majątność Zabudownia.

Suche zum 1. 4. 1927

2 Instfamilien

mit je 2—3 Scharwerkern (1 Bursche, 2 Mädchen)

Knospe

Gut Zabudownia.

Suche sosnowe

szczapy

oddaje, dopóki zapas starcz.

Trockene kieferne

Kloben

gibt ab, solange der Vorrat reicht.

J. Madela, ul. Sądowa 22

Telefon 68.

OGŁASZAJCIE W GAZECIE NOWSKIEJ.



Przyjmuję

męską bieliznę

do prasowania

i wykonuję jaknajrychlej po przystępnych cenach

J. Pior
Zduńska 9.

Wäsche

wird sauber und billig gebügelt.

J. Pior
Zduńska 9.

Pies

(wilk, suka)

tanio do sprzedania. Gdzie wskaze eksp.

DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje szybko, gustownie i po cenach przystępnych

Drukarnia W. Wesołowskiego.

Bibułka

do

papierosów

poleca

W. Wesołowski.

Papier

do pisania poleca

W. Wesołowski.

Wykazy

młodościanych

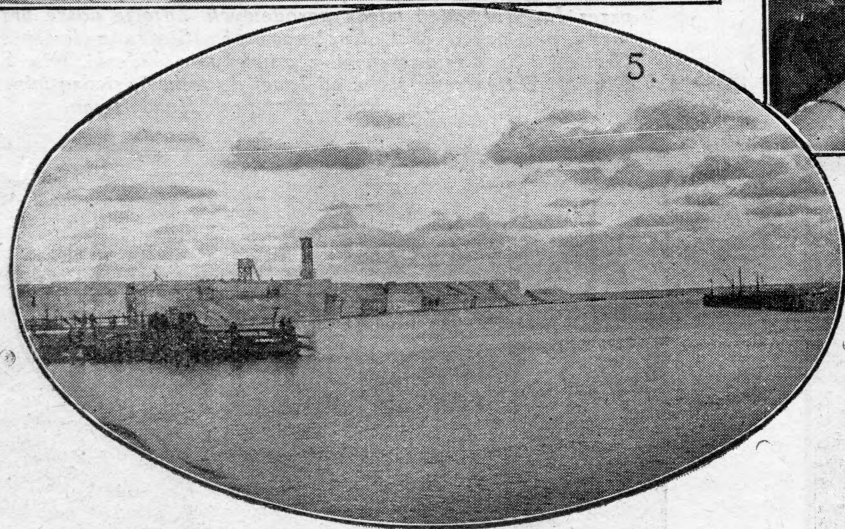
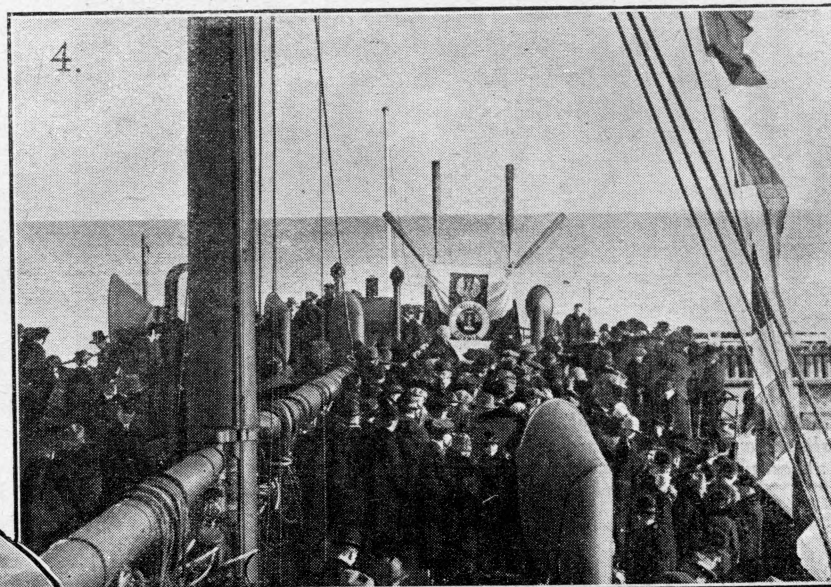
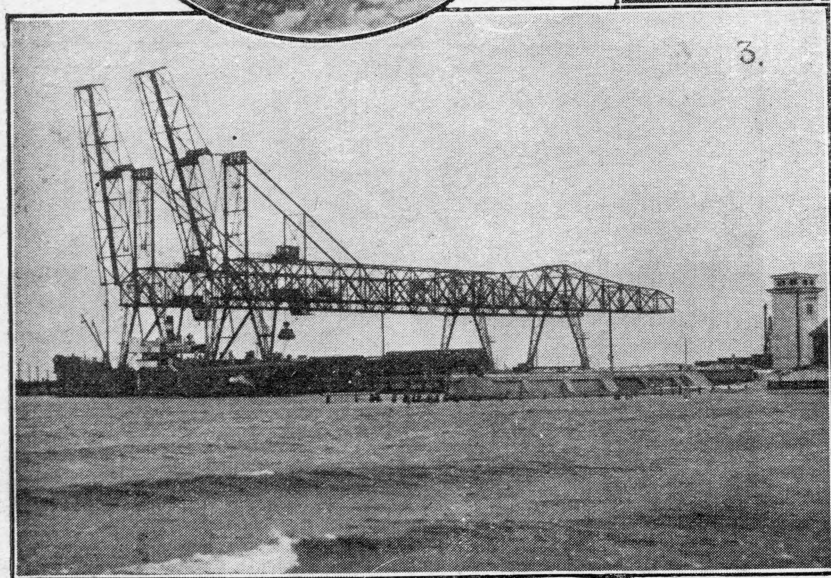
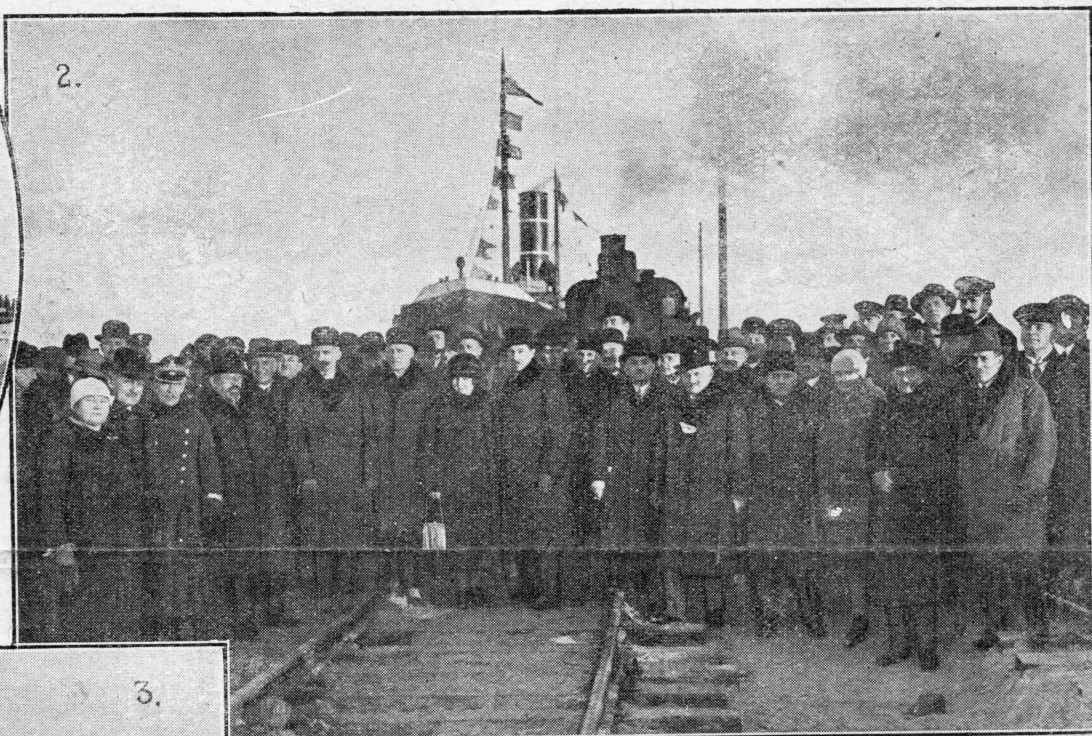
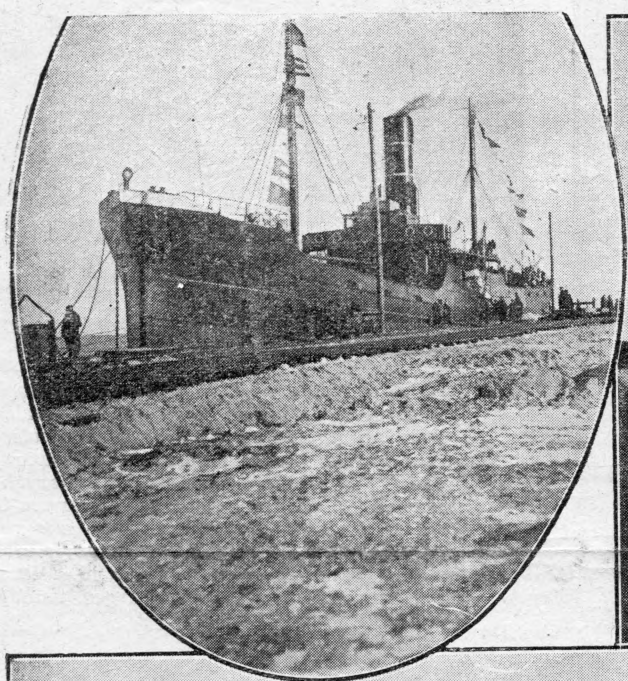
poleca

W. Wesołowski.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 23 STYCZNIA 1927 R.

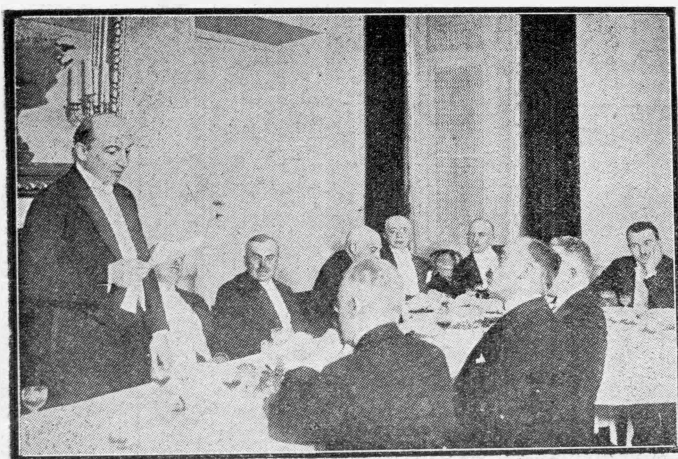
Powstanie polskiej floty handlowej



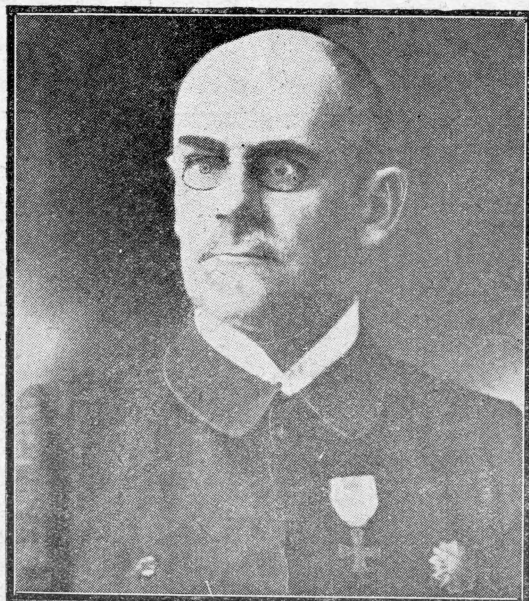
1) Poświęcenie bandery na jednym z pięciu nowozakupionych przez rząd polski parowców. 2) Grupa osób, uczestniczących w uroczystościach gdynskich, w środku p. minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski. 3) Z portu gdynskiego: nowozbudowany, olbrzymi, nowoczesny dźwig towarowy. 4) Moment poświęcenia bandery na pokładzie jednego z nowych okrętów. 5) Fragment budowy portu w Gdyni. 6) Statek „Wilno” po wyświęceniu bandery.



Dnia 9 stycznia odbył się w Warszawie zjazd sędziów i prokuratorów z całej Polski. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników obrad z ministrem Sprawiedliwości Meysztowiczem na czele w jednej z sal Sądu Najwyższego.



Dnia 9 stycznia odbył się w lokalu Resursa Kupieckiej bankiet, wydany przez Instytut badań międzynarodowych. Zdjęcie nasze przedstawia moment, kiedy przemawia min. Zaleski. Siedzą na lewo od ministra: prof. Kucharzewski, b. premier Wł. Grabski, ks. Seweryn Czetwertyński, min. Kętrzyński, min. Bertoni, radca Tarnowski. Z tej strony stołu od lewej do prawej: min. Patek, ks. Janusz Radziwiłł i prof. Handelsmann.



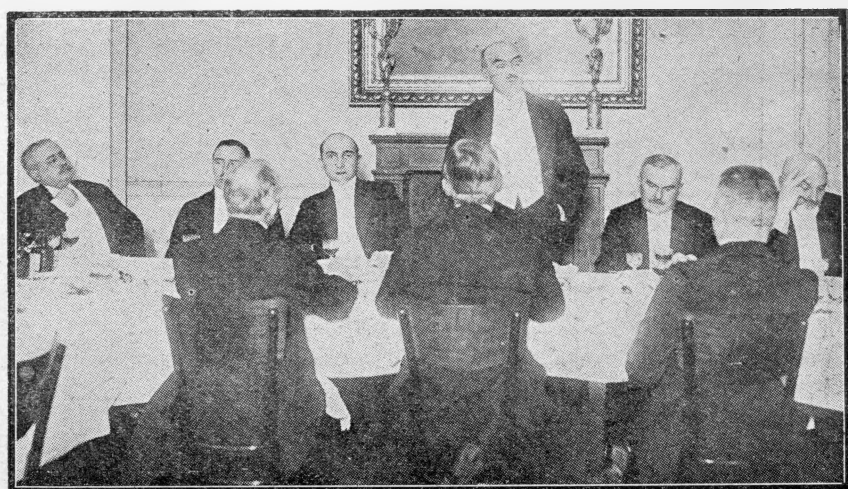
Dnia 9 stycznia Prezydent Rzplitej zamianował senatora Gustawa Dobruckiego ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zdjęcie nasze przedstawia nowomianowanego ministra.



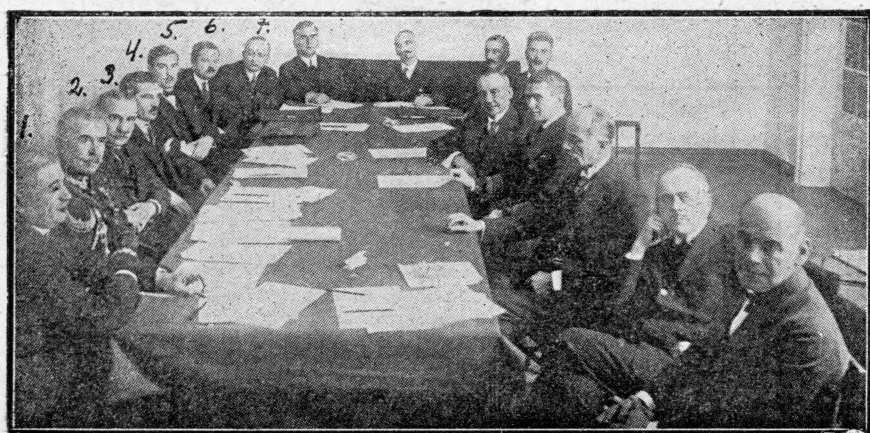
Dnia 11 stycznia o godz. 9.45 rano pociągiem pospiesznym do Moskwy odjechał min. pełnomocny i poseł nadzwyczajny Rzplitej w Moskwie p. Stanisław Patek. Zdjęcie nasze przedstawia p. min. Patka (1) w gronie dyplomatów i wyższych urzędników M. S. Z. na dworcu Warszawa-Główna. Stoją m. i. poseł japoński p. Sato (2), poseł austriacki p. Post (3), min. pełnomocny Bertoni (4), zastępca szefa protokołu dypl. p. Jeleński (5), radca Szczerbiński (6), płk. szt. gen. Kukowski (7) i inni.



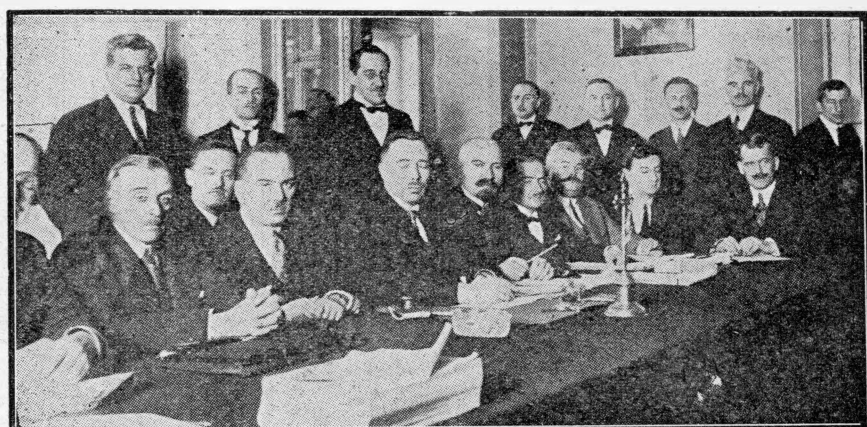
Dnia 12, 13, 14 stycznia odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd przemysłowców i kupców drzewnych z całej Polski. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników obrad wraz z zaproszonymi gośćmi, ministrami Przem. i Handlu Kwiatkowskim (1) i Niezabytowskim (2).



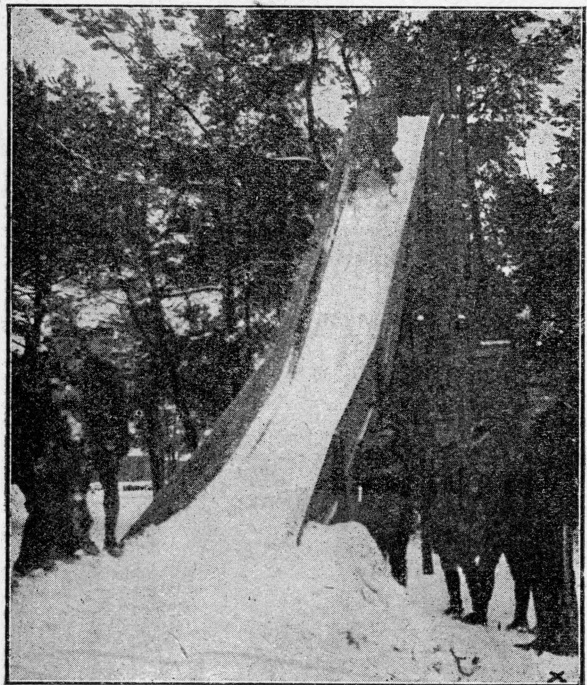
Dnia 8 stycznia odbył się w lokalu Resursa Kupieckiej bankiet wydany przez Instytut badań międzynarodowych. Zdjęcie nasze przedstawia moment, kiedy przemawia prof. Kucharzewski. Siedzą z lewej strony b. premier Grabski i ks. Czetwertyński, z prawej min. Zaleski, min. Staniewicz, b. min. Gliwic. Z tej strony stołu, od lewej do prawej, siedzą min. Patek, ks. Janusz Radziwiłł i prof. Handelsmann.



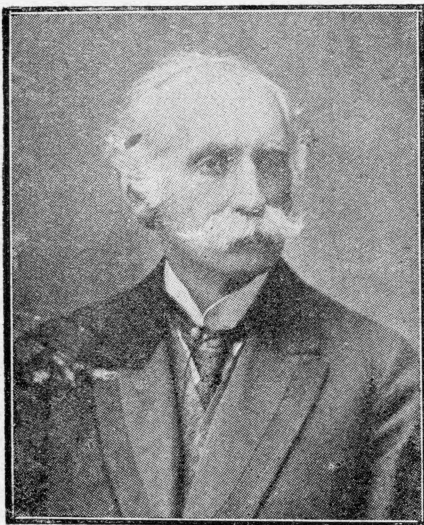
Dnia 12 stycznia odbyło się w gabinecie Marszałka Sejmu Rataja pod jego przewodnictwem posiedzenie komitetu rozbudowy floty narodowej, w którym wzięli udział: min. Skarbu Czechowicz (1), komisarz morski gen. Zaruski (2), przewodniczący sejmowej komisji morskiej poseł Zaluska (3), marszałek Rataja (4), min. Przem. i Handlu Kwiatkowski (5), dyr. departamentu morskiego Łęgowski (6), komandor Pistel. (7).



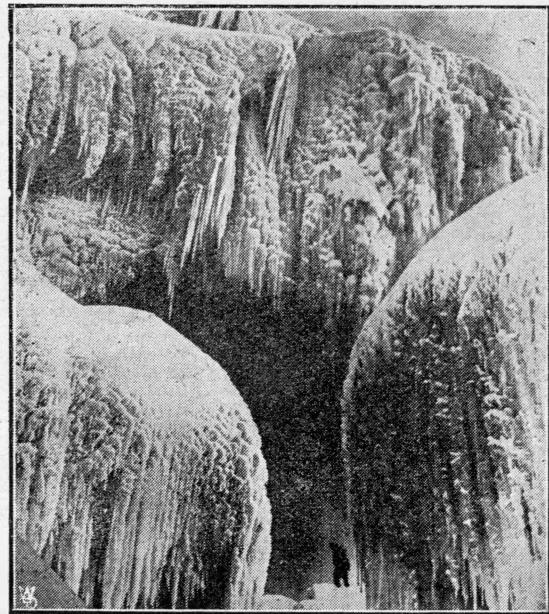
Dnia 14 stycznia w Ministerstwie Reform Rolnych pod przewodnictwem min. Staniewicza odbyła się konferencja, poświęcona sprawie realizowania reformy rolnej. W konferencji prócz rzeczowników wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych ministerstw. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników konferencji. Siedzą od lewej do prawej: mecenas Sawicki, radca Pokrzywiński, sędzia Sądu Apel. Leśkiewicz, prezes Leszczyński, min. Reform Rolnych Staniewicz, poseł Kowalczyk.



Tor saneczkowy 2 kompanji C. K. M. w Baranowiczach.



Ś. p. Antoni Kamocki, obywatel ziemski, znany działacz społeczny, zmarł w majątku własnym Kocierzowy, powiat radomski.



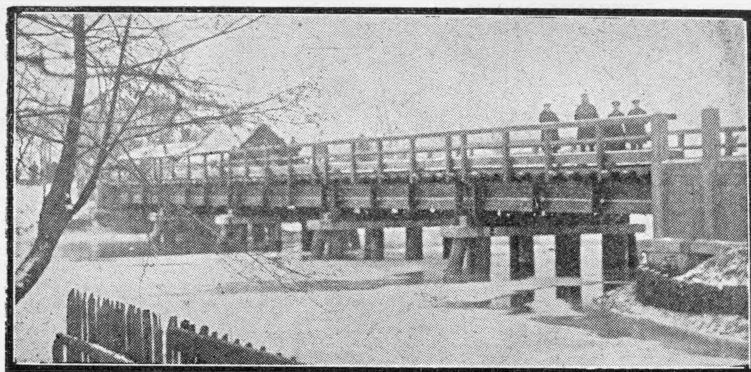
Widok zamrożonego wodospadu Niagara.



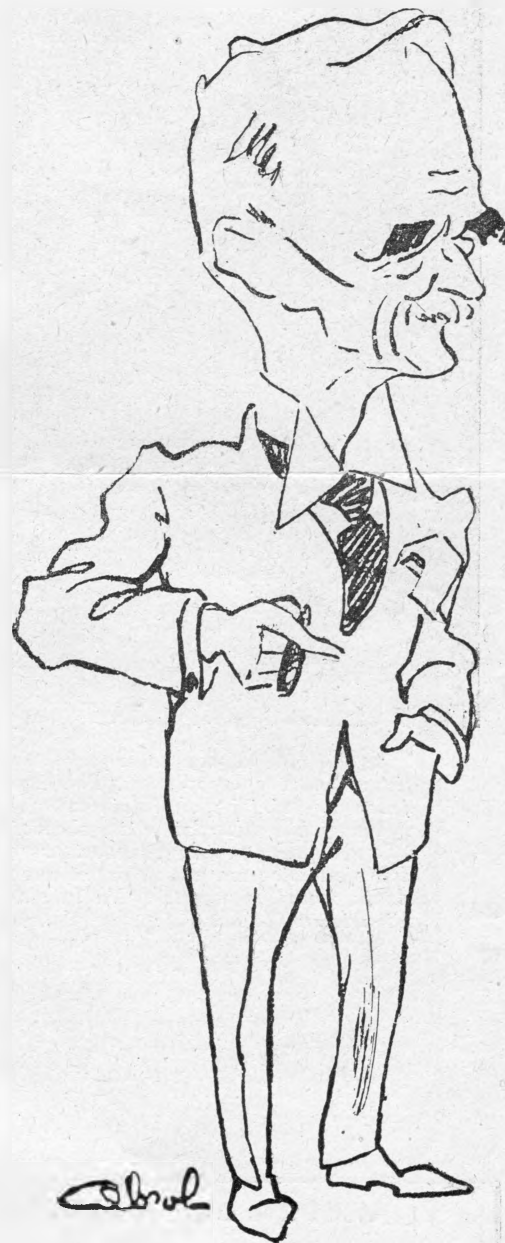
Teatr Cwiklińskiej i Fertnera — „Mecenas Bolbec i jego mąż”. Pani Cwiklińska do swych triumfów dorzuciła jeszcze jeden — niezapomnianą kreację roli Mecenas Bolbeca (kobiety-adwokata).



Osada polskiego emigranta w Andaluzji.



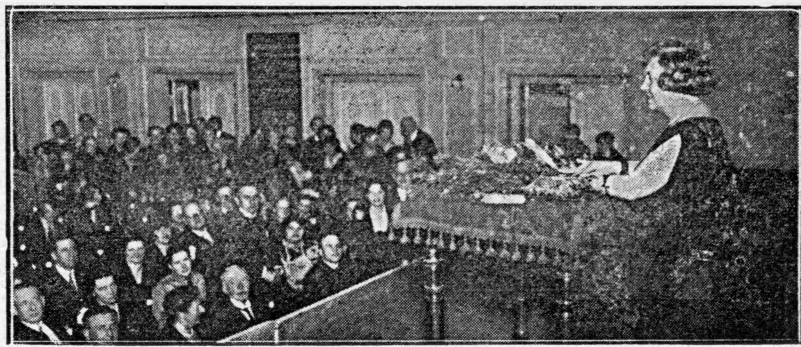
Most najnowszej konstrukcji projektu inż. Rechniewskiego i prof. Politechniki Warsz. W. Paszkowskiego — zbudowany na rzece Pilicy w Koniecpolu, pow. radomski.



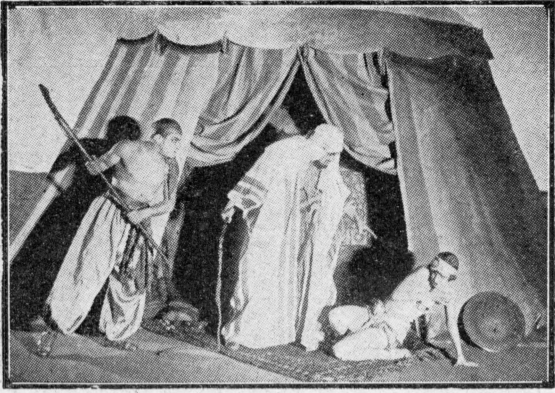
Hymans, były premier Belgji w karykaturze.



Księżę i księżniczka Yorku opuszczają Anglię (Portsmouth), udając się w podróż zamorską na pancerniku „Renown”. Podróż trwać będzie sześć miesięcy, marszruta wynosi 34.000 mil.



Znakomita powieściopisarka szwedzka Karin Michaelis wygłasza w Berlinie odczyt „O szczęściu i nieszczęściu w małżeństwie”.



Scena ze Sketchu „Szeik” z teatru „Perskie Oko”.



Hanka Ordonówna w roli fenomenalnego błazna w Qui Pro Quo.



Najdłuższy sznur pereł na świecie posiada amerykańka Mary Parker.



Pies „Terry” odbywa ze swym panem liczne podróże aeroplanem. Pan jego, jeden z głośniejszych lotników amerykańskich, twierdzi, iż obecność „Terry” podczas lotu przynosi szczęście, jest więc ten piesek czemś w rodzaju żywej „mascotte”. Na fotografii widzimy „Terry” w kompletnym stroju dla podróży aeroplanem. Fot. „Wide World”.



Zula Pogorzelska, ulubienica publiczności, utalentowana artystka teatru „Perskie Oko”.

Propozycja nadzwyczajna

Przeznaczeń Światowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik, autor prac naukowych, redaktor pisma „Świt” (Wiedza Tajemna), opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie za et, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskop słynnego medium M-Ile Evigny. Wszystkim czytelnikom dziennika analizę wysyła się po otrzymaniu tylko 2 złotych (zamiast zł. 5). Osobiście przyjmuje od 12 — 7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. **Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25, Gabinet redaktora.** P. S. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.



WIEDZA DLA WSZYSTKICH!

OKULTYZM. WIEDZA TAJEMNA.

Wszystkim czytelnikom „Naszego Dodatku Ilustrowanego” do każdej zamówionej książki dodajemy drugą, ciekawą i pożyteczną książkę darmo. Zamiat jednej — dwie, dwóch — cztery i t. d.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Hypnotyzm i Sugestia i Telepatja”. „Siła nasza wewnątrz nas”. Czy chcesz być silnym, energicznym? Chcesz, aby inni ulegali Twojej woli? Chcesz władać wielką tajemniczą siłą? Podręcznik słynnego hypnotyzera Szyllera-Szkolnika. Zawiera 98 rozdziałów: Historia hypnotyzmu. Jakim powinien być hypnotyzer. Jakie powinno być medium. Magnetyczny rozwój oczu. Autosugestia. Wpływ hypnotyzera na medium. Uspienie medium. Sugestia podczas snu. Sugestia na jawie. Obudzenie medium. Odgadywanie myśli. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nalogów. Zł. 7.— W pięknej mocnej oprawie zł. 10.—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Praktyczny podręcznik chiromancji, fizjognomii, frenologii, astrologii. Najpewniejszy sposób poznania siebie i innych”. Zawiera wykład nauk: Chiromancja (linja rąk), fizjognomika (rysy twarzy), astrologia (nauka o wpływie gwiazd na losy). Książka popularna i dostępna dla wszystkich. Dla człowieka obznajmionego z jej treścią niema tajemnic. Wykwintne wydanie w pięknej, płóciennej, złotymi literami ozdobnej oprawie, z portretem autora i z wielu ilustracjami w tekście. Bez oprawy zł. 4.—, w oprawie zł. 7.—

DR. RADWAN-PRAGŁOWSKI: Powodzenie. Jak za pomocą autosugestji, techniki emocjonalnej i psycho-analzy dopiąć powodzenia w życiu. Zł. 2.—

Z. IKR: Tajemnice i zagadnienia czarnej magji, spirytyzmu, hypnotyzmu i magnetyzmu. Wielka książka z mnóstwem ilustracji. Zł. 4.50.

ST. WOTOWSKI: „Duchy i zjawy”. Z dziedziny medjumizmu i zjawisk nadprzyrodzonych. Ilustrowana licznymi fotografiami duchów i zjaw. — Zł. 2.—

W. POPULAR: „Ze świata pozagrobowego”. O duchach i czarach. Zdarzenia prawdziwe. 50 gr.

PROF. ST. A. WOTOWSKI: „Magja a czary”. Treść: Tajemnice magji. Magja naturalna. Drogi wtajemniczenia, ceremonjały i rytuały. Wskrzeszenie umarłych. Ewokacje miłości. Lekarzowe tajemnice. Opętanie. Czarna magja. Sabaty i zaklęcia szatana. Larwy i demony. Oczarowanie i t. p. Księga zawiera 11 oryginalnych i ciekawych rycin. Cena zł. 2.50.

STARKE: „Spirytyzm”. Świat niewidzialny. Duchy. Medja. Stoliki wirujące. Materjalizacja. Jak urządzać seanse spirytystyczne. 14 rozdziałów. Zł. 1.—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Co każda panna wiedzieć powinna”. Jak poznać przyszłego męża. Zł. 1.—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Co każdy młodzieniec wiedzieć powinien”. Jak poznać przyszłą żonę. — Zł. 1.—

CHELMNO: „Wyroczenia”. Sposób otrzymania odpowiedzi na różne zapytania. Zł. —.50.

„SZOSTA I SIÓDMA KSIĘGA MOJESZA”. Magiczno-sympatyczny skarb. Najobszerniejsze wydanie w dobrej oprawie, zaopatrzone pieczęciami. Około 500 stron. Cena zł. 10.—

ROSKO-CZARNOKSIĘŻNIK: „Tysiąc sztuk czarodziejskich”. Tajemnice magji. Zbiór najciekawszych sztuk. Zł. 2.—

„SENNIK EGIPSKO-ARABSKI” z planetami. —

Zł. 1.— **KARTY i KABAŁY** 36 kart i kabały. Zł. 1.—

„MUZEUM OSOBLIWYCH LUDZI i CUDNYCH ZJAWISK NATURY”: 92 nadzwyczajnych tekstów. Zł. 2.—

LENORMAND: „Nauka stawiania kabały s kart”. Sposoby Lenormand, Thebes. Dokładny sennik. 48 kart bezpłatnie. Zł. 3.—

CZARNY KRUK, czyli Mojżeszowy skarb magiczny i tajemnice wszelkich tajemnic. Dostawne podług starego rękopisu. Zł. 3.—

PRAWDZIWI OGNISTY SMOK, albo władza nad duchami niebios i piekieł oraz nad mocarstwami ziemi i powietrza. Zł. 3.—

SIEDEM RAZY OPIECZETOWANA: Księga najwiczszych tajemnic czyli magiczno-sympatyczny skarb. Zł. 3.—

ARTUR GORSKI: „O smartwychwstaniu”. Zł. 1.—

DR. RAFAEL MABUZE: „Jak zostać hypnotyzerem”? Szereg cennych wskazówek z dziedziny hypnotyzmu, sugestji i telepatji. Podręcznik praktyczny. Zł. 2.—

PROF. U. WŁAD: Sztuki czarodziejskie. Rozrywki naukowe. Wielki zbiór pouczających i zdumiewających doświadczeń z 26 ilustracjami. Zł. 2.—

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki, jak również za saliczeniem pocztowym. Na wydatki pocztowe, opakowanie, załączyć 1 zł. znaczkami pocztowymi.

Wydawnictwo i Redakcja „SWIT”

Warszawa, Piękna 25, m. 12.

Konto P. K. O. 12454.

Ogłoszenie wyciąć i dołączyć do listu.